

Tołstoj. Anarcho-konserwatyzm stosowany [TPCT 128]

Kim Tołstoj był dla swoich czasów? Gdzie lokował nadzieje, ale także upatrywał zagrożeń dla ówczesnego świata? Jak łączył literaturę z ideą? W jaki sposób był przedstawicielem szerszego nurtu rosyjskiej myśli tego czasu? To są pytania, które stawiamy w tym numerze.

W słynnych Heglowskich *Wykładach z filozofii dziejów* znajduje się jeszcze słynniejsza fraza o kamerdynerze, który nie rozpoznaje bohatera w swoim pracodawcy. Widzi go jedynie z perspektywy prozaicznych czynności, a nawet ludzkich słabości. Jego świat jest wycięty, czy nawet ogołocoony z refleksji na temat wielkich procesów, które przechodzą przez ręce człowieka, któremu organizuje życie codzienne. Wydaje się, że czasem podobnie rzecz ma się z opowiadaniem ostatnich lat Tołstoja. Ukazując jego decyzje o zaprzestaniu jazdy konno, wyborze chłopskiej sukmany, diecie wegetariańskiej, porzuceniu wszelkiej własności, z drobiazgowym sprawozdaniem ostatnich tchnień na stacji Astapowo, stara nam się ukazywać postać nieco zdziwaczałą, niezrozumiałą, ale też odartą z pewnej idei i wpływu na otoczenie, które go otaczało. A przecież autor *Zmartwychwstania* jest postacią-kluczem do pewnej epoki, nawet nie tyle ze względu na samo jej kształtowanie, ale raczej pewną wyobraźnię ideału, do której ta epoka tęskniła.

Rosja drugiej połowy XIX wieku i pierwszych lat XX stulecia jest kuźnią postaci o wyjątkowym kulturowym formacie. Łączą one często w jedną przedzę literaturę, religię i idee społeczne, tkając z niej fenomenalne formy nie do przeoczenia z racji ich sięgania poza rosyjski krajobraz. Lew Tołstoj jawi się w tej galerii osobowości jako postać upodmiotowiająca wszystkie te cechy – artystyczną doskonałość, radykalizm wiary opartej o własną oryginalną refleksję duchową, a także postulat przeobrażenia świata zgodnie z duchem społecznej idei podpartej autorytetem. Te wszystkie cechy zdają się w nim jawić jako pewna projekcja przeobrażenia zastanego świata podług formy, którą mu się narzuci. A zatem mamy przed sobą postać niebanalną – wielowymiarową, wymykającą się prostym etykietom. Człowieka, który łączy w sobie wątki konserwatyzmu, chrześcijaństwa, ale i anarchii zakrawającej o swoisty nihilizm.

*Idee przeciwstawienia się
postępowi, naruszanie
zastałych struktur, negowanie
sztucznych konwencji,
przeciwstawianie się
zastanym schematom czynią z
Tołstoja nie lada
rewolucjonistę*

Zarówno idee
przeciwstawienia się
postępowi i szerzej –
cywilizacji,
naruszanie zastałych
struktur, negowanie
sztucznych
konwencji,
przeciwstawianie się
zastanym
schematom czynią z
Tołstoja nie lada

rewolucjonistę. Ale czy na pewno? Gdy przyjrzymy się bliżej jego wyobrażeniu świata dostrzeżemy pogląd „nieprzeciwstawiania się złu”, który wyhamowuje leninowską potrzebę czynu. Jego kategorie

rozchodzą się w pewnym sensie z głównymi poglądami, które zapładniały umysły przedrewolucyjnej Rosji. Każda z tych idei wchodziła w konflikt z całościowym ujęciem jego rozumienia i czucia świata i społeczeństwa. Okcydentaliści nie znajdują u autora *Anny Kareniny* miłości do Zachodu i jej cywilizacji, z kolei słowianofile upatrujący siły przewodniej w Cerkwii, rozbijali się o jego wsobne ujęcie wiary nieopartej o autorytet struktur religijnych. Daleko mu było także do narodnikowskich idei przeobrażenia Rosji w państwo demokratyczne, a tym bardziej radykalnych postulatów bolszewików.

Cóż można powiedzieć o osobie, która kształtowała sumienie własnego kraju, mając w pogardzie system państwowy i wprzęgniętą w niego religię, a w dodatku kwestionującym w zasadzie wszystkie najistotniejsze elementy porządku społecznego? Marzyciel? Utopista? Konserwatyny-Anarchista? A może twórca chrześcijaństwa wcielonemu do tego stopnia, że zatracą swoją mistykę i tajemnicę? Tołstoj to postać, która wymyka się Prokrustowi i jego łożu! Jego idee nie tylko negują rzeczywistość, która utkana jest z pewnych tradycji, konwenansów i praw, ale narzucają własne! Tu jest siła jego magnetyzmu – system totalny, ale bez terroru. Bierzesz wszystko, albo nie bierzesz nic. Siła przeobrażenia świata może być jedynie podług tych zasad, które narzucał potęgą własnego słowa, moralistyki, ale też – aby oddać sprawiedliwość – własnego postępowania (nawet jeżeli nie było ono zawsze radykalnie konsekwentne).

Czy może Tołstoj to już zwiastun świata, który chce się przeobrazić? Postać ukazująca szersze pragnienie rodzące się w czasach rodzącej się nowoczesności? Reakcja na nią, a może szczepionka? Dlatego warto dziś pytać kim Tołstoj był dla swoich czasów? Gdzie lokował nadzieje, ale także upatrywał zagrożeń dla ówczesnego świata? Jak łączył

literaturę z ideą? W jaki sposób był przedstawicielem szerszego nurtu rosyjskiej myśli tego czasu? To są pytania, które stawiamy w tym numerze.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny